

EKO powiat

Pełno plastiku w oceanie

Coraz więcej plastikowych śmieci fale wyrzucają na atlantyckie plaże. A to tylko część zanieczyszczeń w postaci tworzyw sztucznych, które trafiły do wód oceanu

Brytyjscy naukowcy obliczyli, że ilość plastiku wyrzucanego przez fale na brzegi południowego Atlantyku jest dziś dziesięciokrotnie większa niż jeszcze dekadę temu. Odnotowano też, że plastikowe śmieci są już na tyle powszechne, że wdzierają się dosłownie wszędzie, także na te obszary wód, które zdecydowano się otaczać szczególną ochroną.



Widok plastiku wyrzucanego na plażę przez fale może być coraz częstszy.

Zwróćmy tu uwagę, że wyniki badań dotyczą południowego Atlantyku. My znajdujemy się w rejonie północnej części oceanu, gdzie wpływ cywilizacji na stan wód jest znacznie większy. Na naszych szerokościach geograficznych problem z plastikiem w oceanie, który teraz narasta w innej części ziemskiego globu, jest obecny już od dawna.

Próbki do badań pobierano w latach 2013-2018. Brano tu pod uwagę zarówno wody z powierzchni oceanu, jak i z osady z dna. Testowano ponad 2 tysiące osobników zwierząt z 26 różnych gatunków. Stwierdzono w efekcie, że poziom zanieczyszczenia plastikiem dotyczy każdej głębokości wód – od brzegów i

powierzchni oceanu po dno. Z kolei ilość odpadów plastikowych wśród wszystkich odpadów wyrzucanych na brzegi oceaniczne wynosi 90 proc.

– Jeszcze trzy dekady temu wyspy, z których część to miejsca najbardziej niedostępne na całej planecie, były niemal nieskalane. W ciągu 30 lat ilość odpadów z plastiku wzrosła jednak stukrotnie. Znaleźliśmy je nawet w planktonie, skąd przez łańcuch pokarmowy dostają się do drapieżników, jak np. ptaki morskie – podaje dr David Barnes z zespołu naukowego prowadzącego badania. Ta powszechność plastiku w oceanie sprawia, że zagraża on nie tylko poszczególnym gatunkom zwierząt, ale i całym ekosystemom. (jar)

To ostatni dzwonek



40-stopniowe upały mogą się stać codziennością już za kilkanaście lat.

Ciepłe lato po cieplej zimie znów na pierwszym planie ustawiło problem ocieplenia klimatu. Specjaliści twierdzą, że mamy ostatnią szansę, by tendencję do ocieplania się planety spróbować zatrzymać

Według raportu, który został opracowany przez działający przy ONZ Międzynarodowy Panel ds. Zmian Klimatu (IPCC), wzrost temperatury globalnej na Ziemi może już w ciągu 12

lat sięgnąć poziomu 1,5 stopnia Celsjusza względem globalnej temperatury, jaka panowała na naszej planecie w epoce przedprzemysłowej. Są to badania, za którymi stoją naukowcy z różnych stron świata, a w gronie fachowców uważa się ich wyniki za najbardziej kompletne dokumenty dotyczące obserwacji zmian klimatu.

Co nam grozi wraz ze wzrostem temperatury globalnej? Prognozy nie są optymistyczne. To ledwie – jak by się wydawało – półtora stop-

nia więcej niż w wiekach przed rozwojem przemysłu to zwiększone ryzyko jeszcze większych niż obecnie obserwowanych klęsk suszy, to zarazem możliwość występowania masowych powodzi oraz skrajne upały, które będą w stanie utrzymywać się już nie kilka dni, ale przez całe tygodnie. Efekt da się odczuć w sferze nie tylko uciążliwości życia codziennego, ale i bardziej długofalowo – w gospodarce. Susze i upały mają katastrofalny wpływ na plony, a to spowoduje ubóstwo milionów ludzi. Następstwa społeczne takiego ubóstwa w biedniejszych krajach świata już dziś obserwujemy jako niepokojące wielu zjawiska migracyjne. Naukowcy szacują, że mamy w zasadzie ostatnią szansę, by podejmować szeroko zakrojone działania ku zahamowaniu wzrostu globalnej temperatury. Jej wzrost, póki jeszcze niższy niż wspomniane 1,5 stopnia, można jeszcze uznać za względnie bezpieczny i taki, nad którego skutkami jesteśmy w stanie w jakimś zakresie zapanować. Przekroczenie tej granicy może oznaczać dla Ziemi i jej mieszkańców katastrofę. Dziś oblicza się, że temperatura rośnie już w tempie 0,2 stopnia na dziesięć lat. Już jest o ponad stopień wyższa niż w epoce przedindustrialnej. Jeśli nie podejmie się działań zapobiegawczych, wzrost temperatury może przyspieszyć. Jak wspomnieliśmy, bariera 1,5 stopnia może być przekroczona już za kilkanaście lat. Jeśli będziemy siedzieć z założonymi rękami. (jar)

Wokół nas

Wizerunki ptaków nic nie dają

Popularna metoda zabezpieczania ptaków przed ryzykiem zderzeń z ekranami dźwiękochłonnymi okazuje się w praktyce nieskuteczna

Przezroczyste ekrany dźwiękochłonne przy drogach można spotkać także na terenie naszego powiatu. Żeby ptaki nie zabijały się na tych słabo widocznych przeszkodach, umieszcza się tam naklejki przedstawiające sylwetki ptaków drapieżnych. Zamysł jest taki, iż te wizerunki mają odstraszać inne ptaki i skłaniać je do omijania przezroczystych ekranów dźwiękochłonnych. Ale praktyka weryfikuje ten pomysł negatywnie.

Według Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska takie naklejki z wizerunkami ptaków na ekranach dźwiękochłonnych, czy choćby na przezroczystych wiatkach i przystankach, nie zmniejszają liczby kolizji ptaków w locie z niewidocznymi dla nich, przezroczystymi przeszkodami. Potwierdzają to najnowsze wyniki badań. Przeprowadzono kilkudniowy monitoring szklanych wiat przystanków na obszarze Dolnego Śląska. Badania prowadziła dr Ewa Zysk-Gor-

czyńska z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie. W tym czasie odnotowano kilkanaście ofiar śmiertelnych wśród ptaków oraz kilkadziesiąt śladów kolizji na szybach wiat.

Są też inne metody zabezpieczania ptaków przed kolizjami niż wizerunki ptaków drapieżnych. Obecnie za najskuteczniejszy sposób uznaje się naklejanie na ekranach akustycznych czy wiatkach pionowych, czarnych lub białych – kontrastujących z tłem – pasków taśmy o szerokości od 2 cm w odległości nie większej niż 10 cm od siebie. Takie rozwiązanie nadal pozostawia znaczną przestrzeń dla widoczności tego, co za szybą, dla ludzi. A ptaki na pewno dostrzegą przeszkodę. Mówi się o tym jako o „regule dłoni” – wolna przestrzeń między elementami oznakowania antykolizyjnego powinna być szerokości ludzkiej dłoni, a wzory ochronne powinny obejmować całą powierzchnię elementu przezroczystego.

Inne rozwiązanie to stosowanie materiałów półprzezroczystych. Istotne jest też myślenie na etapie planowania – i rezygnacja z przezroczystych barier w miejscach zadrzewionych, gdzie w naturalny sposób gromadzą się ptaki. (jar)



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.